

Daria przeglądała właśnie oferty pracy na lokalnym portalu ogłoszeniowym i na nic nie potrafiła się zdecydować. Miała dwadzieścia pięć lat, była na ostatnim roku medycyny i wciąż nie mogła podjąć normalnej pracy, która pozwoliłaby jej trochę zarobić. Studia dzienne nie tylko zajmowały jej mnóstwo czasu, ale również pochłaniały pieniądze w tempie, które ją szokowało. Gdyby nie wsparcie rodziców, którzy nie należeli do bogatych, ale starali się, jak umieli, to już dawno musiałaby odpuścić.

Tymczasem brała każdą pracę, na którą pozwalał jej czas i która mogła zapewnić dodatkowy grosz. W zeszłym tygodniu pracowała jako hostessa, proponując klientom jednego z marketów nowe wędliny, jeszcze wcześniej obstawiała degustacje serów pleśniowych, a miesiąc temu zdobyła doświadczenie jako kelnerka na ślubie własnej koleżanki. Nie wybrzydzała, bo nie mogła. Pieniądze były jej potrzebne, a wizja tego, że już wkrótce skończy studia i odbije sobie jako pełnoetatowy lekarz medycyny, skutecznie odsuwała na bok jej wątpliwości.

Zjechała myszką w dół strony internetowej i czytała kolejne ogłoszenia. Tu etat, tu pół etatu, tu praca przez cały dzień – z takich możliwości skorzystać nie mogła. Interesowały ją tylko dorywcze zajęcia, dobrze płatne, choć i tych gorzej płatnych nie omijała.

– Coś za coś – powiedziała sama do siebie i znów przewinęła stronę w dół. Nagle w oko wpadł jej nietypowy nagłówek.

*Poszukiwana testerka zabawek erotycznych*

Zanim przeczytała dalej, parsknęła śmiechem. No jeszcze tego by brakowało. Rozbawiona, doczytała jednak do końca.

*Renomowany poznański sex shop wprowadza na rynek własną linię zabawek erotycznych. Poszukujemy testerek, które zgodzą się wypróbować zabawki, a w trakcie ich używania pod okiem przedstawicielki firmy oraz po ich użyciu opiszą szczegółowo zarówno pozytywne, jak i negatywne wrażenia. Pełna dyskrecja, anonimowość, maksymalnie dwie godziny pracy, trzy zabawki do testów, dwa tysiące złotych. Opinie będą wykorzystane do stworzenia opisów produktów w e-sklepie sex shopu.*

Darię замуrowało i jeszcze raz wróciła do przedostatniego zdania.

– Ile?! – rzuciła głośno. – Dwa tysiące? Za dwie godziny z sekszabawkami? Bez kitu.

Niewiele myśląc, złapała za telefon i zadzwoniła pod numer podany w dalszej części ogłoszenia. Chwilę czekała na połączenie, aż wreszcie usłyszała damski głos.

– Bianka Potocka, sex shop Fantassia, czym mogę służyć?

– Dzień dobry, dzwonię w sprawie ogłoszenia – odpowiedziała.

– Dzień dobry, dziękujemy za kontakt. Ma pani jakieś pytania czy chce się pani od razu umówić na spotkanie? – spytała kobieta.

– Mam kilka pytań.

– Proszę, śmiało.

– Rozumiem, że płacą państwo dwa tysiące złotych za dwugodzinne testowanie zabawek erotycznych, tak? – spytała wprost.

– Tak. Płatność do ręki, od razu po zakończeniu testów.

– A jak wygląda taki test i co to za zabawki? – drażyła Daria.

– Test odbywa się pod moim okiem, jestem właścicielką firmy – wyjaśniła.

– W czasie dwóch godzin proponujemy pani trzy gadżety erotyczne do użycia. To nowa linia produktów została opracowana na wzór amerykański, ale z naszymi udoskonaleniami. W czasie testów będę obecna jedynie ja, a całość nie będzie nagrywana ani rejestrowana w żaden inny sposób. W trakcie będę robić zapiski – ciągnęła Potocka. – Pani używa wybranej zabawki, ja jestem w tym samym pomieszczeniu, pani opisuje swoje wrażenia, co się podoba, co się nie podoba, co można udoskonalić i tak dalej. Luźna, swobodna atmosfera.

– Żadnych mężczyzn, zdjęć, filmowania? – wtrąciła Daria.

– Absolutnie. Tylko notatki. Zależy nam na stworzeniu rewelacyjnych opisów naszych produktów, a te mogą powstać tylko na podstawie realnych, niewymuszonych wrażeń klientek.